

DANUTA SZUMSKA

## O PROBLEMATYCE MORALNEJ W KAZANIACH MAKSYMA Z TURYNNU \*

O życiu i twórczości Maksyma tradycja literacka przekazała nam bardzo nikłe informacje<sup>1</sup>. Znany jest przede wszystkim jako autor licznych kazań wygłoszonych w czasie sprawowania funkcji biskupa Turynu, tj. mniej więcej w latach 389-415. Przez długi okres kwestią sporną dla współczesnych uczonych była data śmierci Maksyma, a w związku z tym dyskusji podlegała autentyczność znacznej części jego spuścizny. Na podstawie podpisu złożonego pod aktami synodalnymi w 451 i w 465 r. utożsamiono ówczesnego Maksyma z pierwszym znanym biskupem Turynu. Fakt ten pozwolił przypisać mu wiele dzieł powstałych już po śmierci naszego kaznodziei. W ten sposób z jego imieniem wiązano około 240 pism. Problem ich autentyczności został rozwiązany dopiero w 1962 r., gdy A. Mutzenbecher po skrupulatnym przebadaniu filiacji rękopisów oraz na podstawie krytyki wewnętrznej tekstu dokonał krytycznego wydania kazań biskupa turyńskiego<sup>2</sup>. Znalazło się tam 119 kazań, spośród których 6 sam wydawca uznaje nadal za nieautentyczne i opatruje je adnotacją „spurius”, oraz sygnalizuje 2, które należy przypisać Hieronimowi i Bazylemu (w przekładzie Rufina), nie zamieszcza jednakże ich tekstu<sup>3</sup>.

Działalność Maksyma przypada na okres, gdy chrześcijaństwo już od kilkudziesięciu lat jest religią oficjalnie uznaną przez państwo, a Kościół cieszy się swobodą nauczania. W katechezie IV w. wyraźniej niż w poprzedniej epoce zarysowują się 3 kręgi tematyczne: dogmatyczny, sakramentalny i moralny. W treść katechezy moralnej IV w. — według

---

\* Praca ta oraz artykuł W. Hryniewicza *Ekumeniczne znaczenie teologii patrystycznej* powstały w ramach prac Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim.

<sup>1</sup> Gennadius. *De viris illustribus* cap. 41.

<sup>2</sup> *Maximi Episcopi Taurinensis collectionem sermonum antiquam nonnullis sermonibus extravagantibus adiectis edidit Almut Mutzenbecher*. Turnholti 1962. W: *Corpus Christianorum*. Series Latina t. 23.

<sup>3</sup> Mutzenbecher decyduje się na włączenie tych kilku kazań nieautentycznych, aby nie rozbić jedności najstarszego odtworzonego zbioru.

oceny J. Daniélou<sup>4</sup> — zasadniczo nie wchodzi nowe istotne elementy w porównaniu z wiekiem poprzednim. Ogólnie rzecz biorąc etyka chrześcijańska stanowi w dużej mierze kontynuację odpowiednich założeń judaizmu czy też hellenizmu. Specyfiką moralności chrześcijańskiej jest relacja do Jezusa Chrystusa oraz do Boga Ojca. Między nauczaniem a tajemnicą zbawienia, z której ono wynika, istnieje ścisła i głęboka współzależność. Dla chrześcijanina wypływają konsekwencje moralne z tajemnicy ojcostwa Bożego, z tajemnicy stworzenia, wcielenia, naszego dzieciństwa Bożego w Duchu Świętym itd.<sup>5</sup>

Kazania Maksyma nie są traktatami teoretyczno-teologicznymi czy filozoficznymi. Biskup turyński jest przede wszystkim duszpasterzem, który daje swym wiernym konkretne wskazówki i napomnienia, odnoszące się do aktualnych sytuacji życiowych. Gdybyśmy szukali normatywnego „podręcznika” etyki w owym okresie, to za taki uznawany jest traktat współczesnego Maksymowi św. Ambrozego *De officiis*<sup>6</sup>. Aczkolwiek można zauważyć pewne analogie tematyczne, to jednak niekoniecznie świadczą one o tym, że Maksym podręcznik ów rozmyślnie wykorzystywał w dobieraniu tematów kazań<sup>7</sup>. Są to raczej wątki i motywy występujące u wszystkich niemal ówczesnych kaznodziejów.

Wypowiedź Maksyma w jednej z mów doskonale ilustruje, jakie stawia on cele kaznodziejstwu: „Praedicatio enim sacerdotis in plebe salvandis est correctio, contestatio iudicandis<sup>8</sup>. Sposób, w jaki Maksym zwraca się do słuchaczy, pozwala wnioskować, że jego odbiorcami są ci, którzy od dawna zwą się „chrześcijanami” i którym można już stawiać wysokie wymagania. W jednym tylko kazaniu zawiera się wyraźny zwrot do katechumenów: „[...] debemus, fratres dilectissimi — vobis catecuminis loquor — gratiam baptismatis eius omni festinatione suscipere [...]”<sup>9</sup>.

Jednym z dość ważnych problemów nurtujących Maksyma jest kwestia różnic majątkowych wśród wyznawców Chrystusa. Jest on bardzo wrażliwy na nędzę, toteż sprawa dzielenia się dobrami z bliźnim powraca zarówno w oddzielnych kazaniach, jak i przy każdej nadarzącej się okazji. Chcąc ukazać idealne rozwiązanie nierówności, w oparciu o Dzieje Apostolskie (4, 32), sięga do wzorca pierwszej wspólnoty

<sup>4</sup> J. Daniélou, R. du Charlat. *La catéchèse aux premiers siècles*. Paris 1968 s. 157 nn.

<sup>5</sup> Tamże s. 158.

<sup>6</sup> Św. Ambroży z Mediolanu. *Obowiązki duchownych*. Przeł. K. Abgarowicz. Warszawa 1967. Dalsze cytaty polskie z Ambrozego według tego przekładu.

<sup>7</sup> Zamieszczony np. w wydaniu Mutzenbechera „Index fontium et imitationum” nie zawiera *De officiis*.

<sup>8</sup> Sermo LXXIX, 6-7.

<sup>9</sup> Sermo XII, 3-5.

chrześcijańskiej<sup>10</sup>. W gminie owej nie istniało pojęcie *proprietas*. Z chwilą przystąpienia do wiary Chrystusowej majątki wszystkich członków wspólnoty były traktowane jako ogólna własność<sup>11</sup>. Istotne jest braterstwo w Chrystusie, bo jest ono prawdziwym, wewnętrznym, duchowym zjednoczeniem, podczas gdy pochodzenie od tych samych rodziców stanowi tylko o podobieństwie cielesnym. Trudno więc sobie wyobrazić, aby tam, gdzie *cor atque anima una erat*, nie było też równości w używaniu dóbr materialnych. Z biegiem lat, gdy ideowość i zapał pierwszych chrześcijan mocno osłabły<sup>12</sup>, doszło do tego, że biskup turyński charakteryzując aktualną sytuację, musi ustawić ją w opozycji do pierwszych lat, choć niby ten sam Chrystus nadal ożywia swych wyznawców: „*Idem quidem Christus in nobis, sed non idem animus est in nobis; eadem in plebe fides, sed non in plebe est ipsa largitio*” (w. 45-46).

Zmieniła się bardzo do czasów Maksyma miłość bliźniego: „*Modo enim abundat avaritiae iniquitas, quae ante largitatis bonitate cessabat; et refrigescit fraternitatis caritas, quae prius Christi amore fervebat*” (w. 55-57). A przecież nie na chciwie strzeżonym bogactwie winno zależeć chrześcijanom. Wszak św. Paweł w jednym z listów (1 Tm 6, 18) zaleca: „*divites sint in operibus bonis*” Jak twierdzi Maksym, rzadko zdarza się w jego czasach znaleźć bogatego w dobre uczynki. Chrześcijanie są raczej tak przywiązani do spraw ziemskich, że ranią głęboko Chrystusa tego typu cierniami, podobnie jak Żydzi przekłuli Go cierniem<sup>13</sup>. Kto zatroskany jest o sprawy ziemskie, ten głuchy jest na przykazania Boże. Maksym usiłuje zachęcić swych wiernych, by nie gromadzili dla siebie bogatych zbiorów, lecz udzielali jałmużny ubogim, by strzegli się chciwości. Przykładem ukarania chciwości jest śmierć Ananiasza<sup>14</sup>. Św. Piotr usuwa ze wspólnoty chciwca, gdyż stanowi on swego rodzaju plamę na wszystkich. Grzech Ananiasza był tym większy, że powodowała nim nieczysta intencja, chciał „oszukać” Pana Boga. Chciwość uznana jest za bardzo wielkie zło, a nawet za źródło wszelkich grzechów: „*Grande igitur malum est avaritia, immo malorum omnium est origo [...]*” (w. 25-26). Kto dąży do zdobycia pieniędzy, ten — jak uważa Maksym — traci wiarę; kto gromadzi złoto, łaskę rozprasza. Chciwość zaślepia, powoduje, że myśli są zwrócone wyłącznie ku zys-

<sup>10</sup> Sermo XVII.

<sup>11</sup> Por. A m b r o ż y, jw. I, 28, 130-137.

<sup>12</sup> Por. A. Rodziński. *Sprawiedliwość chrześcijańska wobec problemu nierówności majątkowych w II i III wieku*. Lublin 1960. Zob. zwłaszcza rozdz. III: „Sprawiedliwość społeczna gminy chrześcijańskiej” s. 101 nn.

<sup>13</sup> Sermo XI.

<sup>14</sup> Sermo XVIII. Por. A m b r o ż y, jw. I 30, 146-151.

kom. Niejednokrotnie kaznodzieja porównuje — zgodnie z ewangeliczną przypowieścią (Mt 19, 24) — bogacza do wielbłąda, któremu, gdyby to kiedykolwiek mogło mieć miejsce, łatwiej byłoby przejść przez ucho igły, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego<sup>15</sup>. „Garbem wielbłądzim” przeszkadzającym bogaczowi w dążeniu do nieba będą jego grzechy nierozłącznie związane z posiadaniem, a przede wszystkim chciwość i pożądlivość, zatroskanie sprawami doczesnymi, które odciągają od Kościoła. Odpowiedni efekt w dowodzeniu, jak niebezpieczne jest położenie bogatego, uzyskuje mówca przez nagromadzenie wielu szczegółowych porównań najdrobniejszych wad bogacza z wszelkimi nieforemnościami ciała wielbłądziego. Zestaw cech wieńczy swego rodzaju usprawiedliwieniem wielbłąda, że natura go takim stworzyła, natomiast bogacza zdeprawowała jego własna wola, odpowiedzialność więc wyłącznie na nim spoczywa (w. 1-37). W drugiej części kazania, stanowiącej bezpośrednią apostrofę do bogatych, wzywa ich Maksym do zaniechania zabiegów o posiadłości i do zadbania o dobro duszy. Przywodzi im wreszcie na pamięć typowe sankcje czekające po grzesznym życiu, mianowicie płomienie piekielne wśród ciemności i zgrzytania zębów (w. 38-60). Gdzie indziej<sup>16</sup> dowodzi absurdu bogacenia się, skoro nadzy urodziliśmy się i nadzy staniemy po śmierci przed bramą niebieską. Pasterzowi wspólnoty turyńskiej ogromnie zależy, by jego wierni byli oderwani od spraw ziemskich<sup>17</sup>. Chce ich np. odwrócić od zewnętrznego tylko obchodzenia święta ku czci śś. Piotra i Pawła, podkreśla wagę wewnętrznego uczestnictwa: „Cur nobis inquiramus terrenas epulas, cum caelestes copias habeamus?” (w. 12-13). Dla przykładu przywołuje znane dobrze z Dziejów Apostolskich słowa św. Piotra: „Aurum et argentum non est mihi” (3, 6)<sup>18</sup>. Wzgarda dobrami ziemskimi ma się odbywać ze względu na Chrystusa: „qui propter Christum argenti speciem refutasset, per Christum argenti nitore ditatur” (w. 20-21).

Cnotą znajdującą się w opozycji do chciwości jest miłosierdzie i hojność. Wychodząc od starotestamentowych słów (Syr 3, 33): „Sicut aqua extinguit ignem, ita aelemosina extinguit peccatum”, Maksym dowodzi wagi cnoty miłosierdzia<sup>19</sup>, przejawiającego się w udzielaniu jałmużny. Miłosierdzie jest jedną z dróg do zbawienia. Choćby kogo ogarnęła śmierć grzechów, ten udzielając jałmużny może powrócić do życia.

<sup>15</sup> Sermo XXXII. Por. też Sermo XLVIII i XCV.

<sup>16</sup> Sermo XLVIII.

<sup>17</sup> Sermo II.

<sup>18</sup> Por. Ambroży, jw. II 25, 128.

<sup>19</sup> Sermo XXII. Uwaga: Zarówno w słowach pochodzących od Maksyma, jak i w cytatach z Pisma św. stosowana jest dwojaka pisownia: aelemosina i elemosina.

Wzmacnia autorytet swego wywodu przytaczając słowa Chrystusa przekazane w Ewangelii św. Łukasza 11, 41: „Date elemosinam, et ecce omnia munda sunt vobis”. Jedną cnotą miłosierdzia może stanowić o odkupieniu wszystkich grzechów (w. 19-23). W kazaniu XXII<sup>a</sup> praktyce miłosierdzia przypisuje podobną rolę jak chrztowi (w. 67-78). Jeśli ktoś na skutek słabości ludzkiej już po chrzcie upadnie, za pomocą hojnej jałmużny może na nowo się odrodzić. Chrzest więc i miłosierdzie, to dla Maksyma dwa źródła, które i życiem darzą, i głądzą grzechy<sup>20</sup>.

Dużo miejsca poświęca Maksym wyjaśnianiu wiernym roli postu w ich życiu duchowym<sup>21</sup>. Widzi w nim drugie — obok jałmużny — doskonale narzędzie prowadzące do odkupienia grzechów. Temat ten omawia w najstosowniejszym do tego czasie, mianowicie w okresie wielkiego postu. Wielki post przedstawia<sup>22</sup> jako czas przeznaczony na nawrócenie z grzechów do życia. Posługuje się obrazem Chrystusa-Lekarza, który po to umartwia, a w pewnym sensie uśmierca człowieka, aby go później ożywić, by człowiek umarły dla grzechów mógł na nowo narodzić się do życia w Bogu. Zachęca więc Maksym do poddania się temu Lekarzowi, do przestrzegania wszelkich Jego zaleceń, a konkretnie do tego, by przez 40 nakazanych dni trwać na modlitwach, czuwaniu, postach. Umartwienie w zakresie przyjemności cielesnych przyczyni się do odrodzenia ducha. Za przykład stawia Eliasza, Mojżesza, Chrystusa, którzy przed decydującymi momentami swego życia zachowywali post. Przestrzega jednak<sup>23</sup> przed bezużyteczną formą poszczenia, mianowicie przed zewnętrznym umartwianiem ciał, które nie prowadzi do wewnętrznej przemiany postawy: „Unde inutile et inane est tale ieiunium, quod inedia membra debilitat et animam a perditione non liberat”. Przykład błędnego umartwienia widzi w myśliwych, którzy cały dzień potrafią wstrzymać się od jedzenia nie ze względu na Pana Boga, lecz aby mieć wolny czas na przyjemność polowania. Kto w ten sposób pości, to tylko spiżarnię swą oszczędza, a nie powoduje wzrostu cnót w sercu. Podobnie bezużyteczny jest post, który w panu wywołuje irytację i okrucieństwo wobec sług. Post ma być bowiem między innymi źródłem miłosierdzia. Prawdziwy, podobający się Bogu post wymaga zewnętrznego wyrazu w tym, by dla sług być miłosiernym, dla bliźnich miłym. Winien wyrażać się w trwaniu na modlitwie w kościele, w składaniu Bogu dziękczynienia, w błaganiu Go o darowanie grzechów, o ustrzeżenie przed przyszłymi upadkami. Zaoszczędzone przez post zasoby należy rozdawać ubogim. Zasadniczym motywem ma być naśla-

<sup>20</sup> Por. Sermo LX, LXI<sup>a</sup>, LXI.

<sup>21</sup> Sermo XXXV, XXXVI, L, LXVII, LXIX, LXX, LXXI.

<sup>22</sup> Sermo XXXV.

<sup>23</sup> Sermo XXXVI.

dowanie Chrystusa w poście<sup>24</sup>. Zachowanie postu jest cnotą, która ustrzeże chrześcijanina przed wszelkimi zakusami szatana<sup>25</sup>. Chrystus nie ze względu na siebie pościł, ale by nam dać przykład.

Z wypowiedzi Maksyma o relacji między czynem a słowem jasno wynika, jaką kolejność rzeczy zaleca biskup<sup>26</sup>. Jak zwykle, autorytet stanowi dla niego Pismo św. W ewangelii św. Mateusza (5, 19) Chrystus mówi: „Qui fecerit sic et docuerit sic, magnus vocabitur in regno caelorum” Zdaniem kaznodziei już sam prawodawca Nowego Testamentu ustalił hierarchię między tymi dwiema wartościami, stawiając na pierwszym miejscu czyn. Słowa — mówi Maksym — nie mają żadnego znaczenia i nie przynoszą korzyści, jeśli nie są poprzedzone dobrymi czynami<sup>27</sup>. Słowo wpada w ucho i ulega zapomnieniu. Dobry przykład natomiast budzi podziw, porusza serce, pociąga do naśladowania. Doskonały wzór mamy przede wszystkim w męczennikach, którzy dowodnie ukazali, na co ich stać propter nomen Christi. Męczeństwo ich woła donośniej niż jakiegokolwiek słowo.

Czynnym wyrazem miłości bliźniego jest, według naszego autora, umiejętność okazania gościnności<sup>28</sup>. Wspaniałym jej przykładem jest dla niego Abraham, który z uprzedzającą gościnnością przyjął 3 nieznanym, za co otrzymał niespodziewane wynagrodzenie, bo jak się później okazało, jednym z odwiedzających go był sam Jahwe, który dom Abrahama obdarzył błogosławieństwem.

Cnotą gościnności rządzi prawo tego rodzaju, że przyjmujący staje się podobny do swego gościa. Zgodnie z ewangelią św. Jana (I 12), kto przyjmuje Syna Bożego, sam staje się dzieckiem Bożym. Ukazując taką perspektywę nagrody duchowej, Maksym zachęca wiernych, by nie zaniedbali nadarzającej się okazji pozyskania łask płynących z tej cnoty, konkretnie zachęca do gościnnego przyjęcia, mających zjechać na synod do Turynu, kapłanów<sup>29</sup>. Dalej na podstawie słów z psalmu 17, 26 do-

<sup>24</sup> Sermo L.

<sup>25</sup> Sermo LXIX.

<sup>26</sup> Sermo XVI.

<sup>27</sup> Por. Ambroży, jw. I 30, 143: „Nie wystarczy bowiem dobra wola, lecz potrzebny jest także dobry uczynek”.

<sup>28</sup> Sermo XXI. Por. Ambroży, jw. II 21, 103: „Powszechna bowiem życzliwość wymaga, aby ktoś obcy nie był pozbawiony gościny, by przyjęto go usłudze i drzwi stały otworem na jego przybycie. W opinii całego świata uchodzi to za rzecz bardzo piękną przyjmować obcych godnie, przy stole dawać dowody serdecznej gościnności, okazywać gościom szczodroblivość, wypytywać ich o cel podróży”.

<sup>29</sup> Kościół nie dysponował jeszcze wówczas odpowiednio przystosowanymi pomieszczeniami dla większej liczby osób, dlatego przyjeżdżającym na synod należało zapewnić kwatery prywatne.

wodzi, iż jeśli ktoś jest splamiony grzechem, to przyjmując niewinnego u siebie, sam doznaje uniewinnienia<sup>30</sup>. Tak jak wśród nieznanomych przyjętych przez Abrahama znajdował się Pan, tak w osobach przyjeżdżających kapłanów jest Chrystus. Na innym miejscu<sup>31</sup> daje Maksym piękną charakterystykę gościnności, chcąc, by jego wierni odznaczali się otwartością serc, by jednakowo dla wszystkich byli uprzedzająco uprzejmi, niezależnie od tego, czy przybywający jest grzesznikiem czy świętym: „Magna enim hospitalitatis est gratia nec facile violanda: omnibus aperta est, omnibus parata est, et sanctos libenter suscipit et peccatores tolerat patienter”

Wiadomo, że ważnym elementem życia duchownego jest modlitwa. Maksym jednak, poza nielicznymi wzmiankami o jej skuteczności lub konieczności w okresie postu, zajmuje się nią nieco szczegółowiej tylko w jednym kazaniu LXXIII. Szczególny akcent kładzie na modlitwie pochwalnej i dziękczynnej: „Qui est igitur utilis christianus semper debet patri ac domino suo laudes dicere et in eius gloriam omnia procurare (w. 12-14). O świcie należy rozpoczynać dzień modlitwą: „Ergo cum diluculo surgimus, debemus, priusquam procedamus e cubiculo, gratias agere salvatori, et ante omnes actus saeculi actus habere pietatis, quia nos quiescentes et dormientes in lectulis custodivit” (w. 27-30). Wszystkie czyny w ciągu dnia winny być dokonywane pod znakiem Chrystusa: „Debemus ergo surgentes gratias Christo agere et omne diei opus in signo facere salvatoris” (w. 46-47). Na zakończenie zaś dnia — wzorem ptaków i innych stworzeń — należy chwalić Boga za wszystkie otrzymane od Niego dobra (w. 57-79).

Interesujący jest fakt, że Maksym niewiele miejsca poświęca rozważaniu tak charakterystycznej dla chrześcijaństwa cnoty, jaką jest pokora, choć właśnie pokora i prostota, jak twierdzi, jest jedną z dróg prowadzących do królestwa niebieskiego<sup>32</sup>. Wskazówkę dał sam Chrystus stawiając za wzór dziecko, gdy uczniowie dyskutowali, który z nich będzie większy w niebie. Wniosek dla kaznodziei jest jasny: „Quisque ergo cupit divinitatis tenere fastigia, humilitatis ima sectetur; quicumque vult fratrem praevenire regnando, prius illum praeveniat obsequendo” (w. 11-13).

Przeciwstawną w odniesieniu do pokory pychę charakteryzuje Maksym, relacjonując wydarzenie św. Piotra z magiem Szymonem<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Ambroży, jw. II 20, 97: „Wielki pożytek przynosi każdemu towarzystwo ludzi dobrych”.

<sup>31</sup> Sermo XXXIV, 15-17.

<sup>32</sup> Sermo XLVIII. Por. Ambroży, jw. II 27, 134: „Jeśli chcemy podobać się Bogu, zachowujmy miłość, żyjmy w zgodzie, bądźmy pokorni, każdy niech uważa drugiego za lepszego od siebie”.

<sup>33</sup> Sermo II.

Grzech pychy Szymona czarnoksiężnika polegał na tym, że głosił się Chrystusem i chciał to udowodnić w ten sposób, iż usiłował podobnie jak Chrystus wstąpić do nieba. Moglibyśmy więc charakterystyczne cechy jego grzechu odnaleźć w porównaniu z upadkiem pierwszych ludzi, którzy także chcieli być bogami. Przy pomocy czarodziejskich sztuczek udało się Szymonowi nawet wzbić w powietrze, lecz pokorna modlitwa św. Piotra sprawiła, że po chwili skończyła się jego czarnoksiężska moc i spadł na ziemię łamiąc sobie nogi. Skutek więc pysznych zamiarów był taki, że nie tylko nie zdołał dotrzeć do niebios, ale nawet po ziemi chodzić nie mógł. Kończąc relację owego wypadku biskup poucza wiernych co do natury tego rodzaju grzechu: „Haec igitur est iniquitatis elatio, ut in altum se ferat, in sublime se erigat; sed sancta oratio omnem humiliat superbiam, universam deicit vanitatem” (w. 66-69).

Jednej z trosk duszpasterza turyńskiego warto może poświęcić nieco więcej uwagi, mianowicie staraniu o wykorzenienie pozostałości pogańskich<sup>34</sup>. Wprawdzie przełom IV/V w. jest okresem, gdy chrześcijaństwo już od kilkudziesięciu lat święci swe zwycięstwo nad pogaństwem, jednak to ostatnie jeszcze za czasów Maksyma było dość żywotne. Zapoczątkowany przez Konstantyna proces chrystianizacji społeczeństwa pogłębiał się ustawicznie mimo kilkakrotnych prób odnowy religii pogańskiej. W dużej mierze do zatriumfowania chrześcijaństwa przyczyniło się ustawodawstwo cesarzy rzymskich. Pamiętamy kolejne dekryty przeciw poganom: z r. 341 wydający zakaz składania ofiar pogańskich, z r. 353 ponowienie tego zakazu; w r. 346 zamyka się świątynie pogańskie, a za składanie ofiar grozi kara śmierci; w 382 r. następuje konfiskata dóbr świątyń pogańskich. Dekret z r. 416 zabraniał poganom ubiegać się o urzędy. Mimo tak licznych i ostrych zakazów walka z poganizmem miała trwać długo. Obyczaj pogańskie najbardziej zakorzenione były wśród arystokracji oraz wśród ludności wiejskiej. Maksym starał się odwrócić od nich swych wiernych, wykazując, że wyznawani przez pogan bogowie, to ubóstwieni po śmierci ludzie, a oddawanie czci boskiej człowiekowi jest grzechem<sup>35</sup>. Co więcej, uważa, iż kult bogów równa się oddawaniu czci diabłu i demonom.<sup>36</sup> Wzywa więc biskup swych wiernych — właścicieli posiadłości ziemskich — by niszczyli znajdujące się na ich polach ołtarze i posągi bóstw<sup>37</sup>. Odpowiedział-

<sup>34</sup> Zob. F. Macioszek. *Pisma Maksymusa z Turyngu jako źródło do poznania V wieku*. Lublin 1964 s. 155. Maszynopis w Zakładzie Filologii Klasycznej KUL.

<sup>35</sup> Sermo LXII. Teoria głosząca, że pogańscy bogowie są ludźmi ubóstwionymi w nagrodę za dobre czyny, pochodzi od filozofa Euhemerosa z Messany z przełomu IV/III w. przed Chr.

<sup>36</sup> Sermo XCI.

<sup>37</sup> Sermo XCI, CVII, CVIII.



nością za odbywające się praktyki pogańskie obciąża nie tylko oddających się im wieśniaków, ale i właścicieli danych posiadłości, w których mają miejsce podobne fakty. Według Maksyma bowiem kto widzi zło, a nie zabrania, to jakby je nakazywał. Trzeba przyznać, że nie tylko nienawróceni, ale często i chrześcijanie obchodzili zewnętrzne uroczystości pogańskie, wyznawali wiele zabobonnych poglądów. Uzasadniony jest gniew Maksyma, bo jak wiadomo, wielu było w tym czasie chrześcijan, którzy nową wiarę przyjmowali tylko z wyrachowania, zwłaszcza po ustawie zabraniającej poganom sprawowania urzędów, a w życiu prywatnym nadal trzymali się dawnej religii. Jedną z zabobonnych pozostałości jest reakcja na zaćmienie księżyca<sup>38</sup>. Chrześcijanie turyńscy, niepomni na swe zbawienie, zgrzeszyli ciężko wobec nieba: podobnie jak poganie z chwilą, gdy zmniejszyła się widoczność księżyca, wznosili potworne wrzaski, by dopomóc „cierpiącemu” księżycowi. Maksym usłyszawszy o tym zdarzeniu wyśmiewa naiwność swych wiernych: oni, słabi ludzie, wyobrazili sobie, iż dopomagają Bogu utrzymać na miejscu księżyc, który przez Boga wszak został stworzony! Kaznodzieja posuwa się do ironii, wygłaszając pozorną pochwałę za to, że troszczą się o Pana Boga, by z ich pomocą mógł rządzić niebem (w. 30-32). Dalej zarzuca turyńczykom, że niebezpieczeństwo ze strony księżyca widzą tylko wieczorem, po sutej kolacji, gdy głowa kręci się po zbyt licznych kielichach.

Innym powodem wyrzutów Maksyma jest obchodzenie przez wiernych kalend styczniowych<sup>39</sup>. Biskup boleje nad tym, że wierni bezpośrednio po uroczystościach Bożego Narodzenia, po powrocie z uczy niebieskiej, wyprawiają w domu uczy ku czci Janusa. Z kalendami związany był zwyczaj składania sobie bogatych darów oraz życzeń<sup>40</sup>. Odrażająca dla Maksyma jest przede wszystkim fałszywa intencja towarzysząca obyczajowi. Nie obdarowywano się przecież po to, by sobie ewentualnie dopomóc, lecz by wzajemnie coś otrzymać. Pocałunek wymieniany przy życzeniach nazwany jest w kazaniu osculum venale. Chcąc odwrócić wiernych od grzesznych wróżb w święto kalend, mówca ocenia je jako inepta i ridicula.

Na tle ojcowskiego zatroskania Maksyma o doprowadzenie powierzonej mu wspólnoty do prawdziwego chrystianizmu bardzo charakterystycznego zabarwienia nabierają ustawicznie powtarzające się nagany wobec wiernych za niedociągnięcia i lenistwo w służbie Bożej. Sam zresztą zaznacza, że „filius qui castigatione dignus est plus amator”<sup>41</sup>,

<sup>38</sup> Sermo XXX.

<sup>39</sup> Sermo LXIII.

<sup>40</sup> Sermo XCVIII.

<sup>41</sup> Sermo III, 30-31.

a o swej miłości do wiernych mówi często, i to w sposób niekonwencjonalny. Gdy np. obowiązki biskupa zmusiły go do wyjazdu na kilka dni poza Turyn, zaraz po powrocie zapewnia wiernych, że mimo nieobecności ciałem, sercem trwał przy nich. A nawet więcej — wzmogła się w nim tęsknota, wzmogła się troska o ich uczęszczanie do kościoła, o to, by nie ulegli zaniedbaniom, by nie podupadła ich pobożność. Jest bowiem cechą ojcowskiej miłości, że niepokoi się o dobro swych dzieci. Ma w pamięci, iż pod nieobecność pasterza wzmaga się drapieżność wilków<sup>42</sup>.

Potrafi jednak Maksym być też po ojcowsku surowy, jak np. wówczas, gdy wierni zaniedbali uroczystość ku czci śś. Piotra i Pawła<sup>43</sup>. Uznaje to za ciężkie przewinienie, ponieważ Chrystus nakazał cześć świętych, jak dedukuje Maksym z ewangelicznych słów: „Qui vos honorat, me honorat; qui vos spernit, me spernit” (Łk 10, 16). Jego słuchacze zlekceważyli więc samego Chrystusa. Dlatego w ramach kary za ów wielki grzech biskup pozbawił ich w niedzielę swego kazania. Wysoko i poważnie ceni bowiem słowo Boże, chce być wierny Chrystusowemu nakazowi: „Nie dawajcie psom tego, co święte; i nie rzucajcie swych pereł przed wieprze” (Mt 7, 6). Tym większy jest ból Maksyma, że większość wiernych lekkomyślnie zaniedbała ogromne bogactwa duchowe, jakie w sposób szczególny tego dnia zesłał Pan, co dało się zauważyć na podstawie korzyści wyniesionych przez małą garstkę uczestniczących czynnie w liturgii.

Maksym chętnie głosi kazania, lecz kiedy widzi, z jakim ociąganiem niektórzy przychodzą do kościoła, a zwłaszcza że nie uczestniczą w sakramencie Eucharystii, opuszcza go ochota mówienia, bo — jak sądzi — kazanie jego raczej jest ciężarem niż pomocą do naprawy. Nie przystępujących do Stołu Pańskiego nazywa dezertierami z obozu Bożego. Nie widzi wymówki ani usprawiedliwienia dla tych, którzy w domu potrafią sobie przygotować odpowiedni posiłek, a ucztę niebieską lekceważą; o żołądek się troszczą, a duszę zaniedbują<sup>44</sup>.

Biskup turyński bezustannie i troskliwie zabiega o dobro wiernych. Z rozżaleniem wypomina, że im więcej się stara, tym większego doznaje wstydu, gdyż nie widzi u nich żadnego postępu<sup>45</sup>. Gani ich też za to, że pod jego nieobecność nieliczni tylko przybywają do kościoła, natomiast gdy on jest obecny, przychodzą tłumnie. Fakt ten jest dla Maksyma dowodem, że jego wierni przychodzą dla człowieka, a nie dla

<sup>42</sup> Sermo XIX, 1-27.

<sup>43</sup> Sermo III.

<sup>44</sup> Sermo XXIII.

<sup>45</sup> Sermo XXX, 1-15.

Chrystusa, a to przecież Chrystus jest *episcopus episcoporum*<sup>46</sup>. W kazaniu XCI robi wyrzuty za zbyt powierzchowne przyjmowanie słów biskupa, a nie przeżywanie ich sercem, ani wprowadzanie w życie.

W spuściźnie Maksyma można wyróżnić kilka kazań skierowanych do konkretnej grupy ludzi, które — posługując się terminami dzisiejszej homiletyki — można by nazwać „stanowymi”. Zwraca się w nich do żołnierzy i do duchownych.

Kaznodzieja przypomina żołnierzom<sup>47</sup>, iż służba w wojsku absolutnie nie uzasadnia złego postępowania, gdyż wina leży nie w pełnionych obowiązkach, lecz w woli człowieka. Sama więc służba wojskowa nie jest niczym złym, a o wartości decyduje stawiany jej cel: grzeszna jest służba pełniona dla zysku, dla zwiększenia osobistych dóbr, a nie dla dobra ogólnego. W tym bowiem celu został ustalony żołd, by żołnierze nie musieli rozbojem zdobywać utrzymania. Maksym wyszydza kogoś tłumaczącego się z przestępstwa i uzasadniającego fakt tym, że nie jest mnichem ani duchownym. Wszak Pismo św. podaje jednakowe normy postępowania dla chrześcijan, niezależnie od wieku, płci czy sprawowanej godności. Chrześcijanin powinien pozostawać przede wszystkim w służbie uczciwości (w. 1-25). Mówca powołuje się w swej argumentacji na autorytet Ewangelii, gdzie powiedziano, by oddać to, co Boskie — Bogu, a co cesarskie — cesarzowi (Mt 22, 21), jak również na konkretną odpowiedź daną właśnie żołnierzom przez św. Jana (Łk 3, 14), w której każe im zadowolić się żołdem, a nikogo nie krzywdzić.

Jak żołnierze pozostają w służbie wojskowej, tak duchowni w służbie Bożej<sup>48</sup>. Toteż zgodnie z zaleceniami św. Pawła (2 Tm 2, 4) powinni zaniechać zajęć świeckich, a pełnić tylko te, do których są powołani<sup>49</sup>. Zadania kapłanów określa Maksym jako *functio spiritalis mercimonii*<sup>50</sup>. Obrazowo można więc nazwać pracę kapłanów operowaniem towarem duchowym. Konsekwentnie zatem będzie chodziło o odpowiednie ustosunkowanie do dóbr ziemskich, by poprzez nie

<sup>46</sup> Sermo LXXIX.

<sup>47</sup> Sermo XXVI.

<sup>48</sup> Sermo XXVI, 73-98.

<sup>49</sup> K. Bihlmeyer, H. Tüchle. *Historia Kościoła*. T. 1: *Starożytność chrześcijańska*. Przekł. polski. Warszawa 1971 s. 116: „O całkowitym utrzymaniu duchownych przez gminę nie można było oczywiście w tym okresie mówić. Wielu duchownych żyło ze swego prywatnego majątku lub za przykładem św. Pawła Apostoła (Dz 20, 34) z pracy swych rąk, z uprawy roli, rzemiosła, handlu. Niektórzy biskupi poświęcali się handlowi z taką gorliwością, że Cyprian uskarżał się na to (*De laps.* 6), a synod w Elwirze ok. 306 r. (can. 19) musiał przedsięwziąć przeciw temu środki”.

<sup>50</sup> Sermo XXVII, 5-6.

dojść do bogactw duchowych, niebieskich<sup>51</sup>. Owe „towary duchowe” kapłani mają pozyskiwać nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla ludzi, którym głoszą słowo Boże<sup>52</sup>. Kapłani ze swej strony zdadzą sprawę przed Panem z tego, w jaki sposób zawiadywali owym talentem, jakim jest depozyt Chrystusa, natomiast słuchacze słowa Bożego zdadzą sprawę z tego, w jaki sposób w nich ono zaowocowało<sup>53</sup>. Kapłani, którzy się oddają uciechom światowym, są — według Maksyma — jak szynkarze fałszujący wino wodą, gdyż do spraw świętych dołączają marność<sup>54</sup>.

Wiele problemów wchodzących w zakres życia wewnętrznego porusza Maksym okazji, jeśli nawet nie poświęca im oddzielnego kazania. Tak np. w kazaniach LVII i LVIII zachęca chrześcijan do zajęcia godnej postawy, gdy są im czynione niesłuszne zarzuty. Przy omawianiu narodzenia Chrystusa z dziewiczej matki zachęca do czystości serca i umysłu — kazania LX, LXI<sup>a</sup>.

Jak wynika z powyższego przeglądu, biskup turyński mając ciągle na względzie najwyższe dobro swych wiernych, ich zbawienie, nieustannie, przy każdej okazji karci ich wady, a zachęca do praktykowania cnót. Można by więc przypuszczać, że pesymistyczny kaznodzieja dostrzega przede wszystkim zło i grożącą za nie karę. Tymczasem Maksym nie pozostaje bierny wobec niebezpieczeństwa, ukazuje możliwość przejścia ze śmierci spowodowanej grzechami do życia Bożego. Droga do królestwa niebieskiego prowadzi przez naśladowanie Chrystusa, bo właśnie On ukazał nam, jak można osiągnąć zbawienie: „Ipsae enim nobis notas fecit vias vitae, qui nobis semitam manifestavit ad vitam. Notas enim mihi fecit vias vitae, cum me docuit fidem, misericordiam, iustitiam, castitatem; his enim pervenitur itineribus ad salutem”<sup>55</sup>. Jeszcze większym optymizmem tchną jego pokrzepiające słowa wypowiedziane w święto Zmartwychwstania: „Quamvis enim peccator, in hac die de indulgentia non debet desperare; est enim praerogativa non parva. Si enim latro paradysum meruit, cur non mereatur veniam christianus?”<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> Sermo XXVII, 1-24.

<sup>52</sup> Sermo XXVII, 25-55.

<sup>53</sup> Sermo XXVIII, 1-28.

<sup>54</sup> Sermo XXVIII, 29-46.

<sup>55</sup> Sermo XIV, 29-32.

<sup>56</sup> Sermo LIII, 75-78.

PROBLEMATIQUE MORALE  
DANS LES SERMONS DE MAXIME DE TURIN

Résumé

Maxime de Turin est un éminent prédicateur de la fin du IV<sup>e</sup> et du début du V<sup>e</sup> siècle. La tradition littéraire veut qu'il soit auteur d'un nombre de sermons; pendant de longues années on lui attribuait quantité d'ouvrages d'autres auteurs. L'authenticité de ces écrits fut définitivement établie en 1962 par A. Mutzenbecher dans son édition de *Corpus Christianorum* t. XXIII.

Maxime, évêque de Turin, apparaît dans ses sermons comme père spirituel dévoué, soucieux du bien suprême des fidèles. Tous ses sermons sont par conséquent pleins de conseils encourageant à cultiver les vertus ou de réprimandes blâmant les défauts et les vices. L'article énumère et analyse les vertus que préconise l'auteur des sermons, telles que: charité, générosité, hospitalité, esprit de mortification, humilité. Les défauts contre lesquels il s'insurge le plus souvent sont: vanité, avidité, paresse en le service de Dieu, pratiques idolâtres et païennes.

L'attitude de Maxime est optimiste et active. Il ne se décourage pas dans son travail pastoral, bien au contraire, il cherche à montrer à ses fidèles les voies qui les meneront dans le royaume de Dieu; la plus sûre de ces voies n'est autre que l'imitation du Christ.